

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz peti. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grupszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 24 czerwca.

Rumiona: Rzym-kat. Dziś: Jana Chrzyciela. Jutro: Prospera. — Gr.-kat. Dziś: 11. Warfłameja. Jutro: 12. Onufrya Prep. — Słowiańskie: Dziś: Janistawa. Jutro: Wlastymita.

Wschód słońca 4:05, zachód 7:58.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę i święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzeum i Biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i 11 piątko, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko 1 piątko. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedziałek i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczyński (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 w. „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego. (Gość. występ Kaz. Kamińskiego).

Z Rady miejskiej.

Drugie posiedzenie odnowionej Rady m. Lwowa poświęcone było wyłącznie weryfikacji wyborów i kwestii i podziału poszczególnych radnych na tzw. „sekcye” i specjalne komisye.

Pierwszą ze spraw, a wraz z tem protest przeciw ważności wyborów, wniesiony ze strony wyborców, referował r. dr. Obmiński, ten sam, który, zanim wszedł do Rady, był typowym i wiecznym „protestowiczem” przeciw wszelkim wyborom. Widocznie jednak zawsze „honores mutant mores”, więc dr. Obmiński stał się tępicielem protestów wyborczych.

Druga sprawa była powodem wybuchu pierwszego, tym razem przeważnie zakulisowego, konfliktu ze „Strzelnicą”, w którym główną rolę odegrali członkowie „opozycji”, czyli dziś tak zwanego „Klubu reformy gospodarki miejskiej”, albo, krótko powiedziawszy, „lewicy” Rady miejskiej. Chodziło o to, że „Strzelnica”, zawarłszy z innymi klubami kompromis, wedle którego z mandatów w „komisji-matce” miało przypaść 7 jej, po 4 klubom „centrum” i „lewicy”, a 1 „dzikim”, starała się zmajoryzować resztę Rady, żądając nagle powiększenia liczby mandatów na 4 dla „dzikich”, którzy w dziewięciu dziesiątych są utajonymi strzelniczanami. Ostatecznie uzyskała dla nich 2 mandaty.

Teoretycznie więc i praktycznie mieli rację radni z „lewicy”, którzy przeciw temu oponowali, szczególnie zaś r. dr. Aschkenase, który na pełnej Radzie dowcipnie, a dotkliwie napiętnował te zakusy, ale w takim razie pocóż ci sami panowie przy niedawnych wyborach karki kręcili za „strzelnicą” i tem samem stworzyli obecną sytuację?...

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący. Po zagajeniu przez prezydenta Ciuchcińskiego o godzinie 7, zabrał głos referent komisji weryfikacyjnej r. dr. Obmiński i w dłuższej przemowie przedstawił i omówił wynik uzupełniającego wyboru do Rady miejskiej. Mowca zakończył swój referat następującymi wnioskami, które bez dyskusji przyjęto:

1) Akt wyboru 56 członków Rady miejskiej, a to 50 na lat 6, zaś 6 na lat 3, dokonany w dniach 26 marca i 19 maja 1908, uznaje się za ważny i legalny.

2) Protest pp. Jana Gryglaszewskiego, Henryka Salvera i Jana Śliwińskiego załatwia się odmownie.

Następnie prezydent Ciuchciński zarządził dłuższą przerwę celem dania możliwości radnym porozumienia się co do składu „komisji-matki”, mającej przygotować propozycje do sekcji i komisji i celem ułożenia dobrowolnych zgłoszeń do nich.

Porozumiewanie się to było bardzo niezgodne, a nawet burzliwe i z przyległego pokoju dolatywały co chwila podniesione i protestujące głosy radnych.

Gdyśmy doń dotarli, dwa strzały padły z rowu, i woźnica zwał się na inspektora, a konie ponosiły. Loustau chwycił lejce, a baron bez względu na niebezpieczeństwo, wstał i podtrzymał rannego.

— Mam rękę złamaną — jęknął tenże.

Konie po jakimś czasie się uspokoiły, pomimo krzyków Cruchat’a, który wrzeszczał:

— Niech biegnął niech biegnął czekajmy sztaf.

— Dobrze, dobrze! — odparł spokojnie Loustau.

— Pomóżcie no mnie tego biedaka umieścić w powozie.

Podniesiono woźnicę i posadzono go ostrożnie między baronem a mną, poczem Loustau konie zawrócił.

— Jakto? — zawołał Cruchat. — Mamy wracać tą szamą drogą? Toż tam są bandyci!

— Cóż to pan myśli, że czekają tam na nas?

Gdy się sprawa nie uda, wówczas się zmyka. Zresztą mamy broń.

— Wielu ich tam było? — spytał baron.

— Dwóch; to tych dwóch cyklistów, którzy nas wyprzedzili. Widziałem ich rowery w rowie.

Pół godziny potem stanęliśmy przed hotelem. Woźnicę, uszczęśliwionego królewskim datkiem, jaki mu baron wsunął, zabrano z powozu, my zaś udaliśmy się do swoich pokoi.

— Będą nas wypytwać, — ostrzegł nas Loustau. — Niech więc nikt nie zdradzi się z prawdziwym swem nazwiskiem. Musimy najpierw dojść, z kim mieliśmy do czynienia.

— Ale czy się tego dowiemy? — spytał baron.

— Mam nadzieję, że wkrótce. Zaraz rozpoczynam śledztwo.

Wreszcie uciszyło się, odezwał się dzwonek przewodniczącego i na trybunę wszedł r. Bolesław Lewicki, przedkładając następującą kompromisową listę członków „komisji matki”:

Dr. Adam (c.), dr. Aschkenase (l.), dr. Dziwiński (s.), Hawranek (c.), Innatowicz (s.), dr. Lisiewicz (s.), dr. Mikołajski (l.), dr. Pisek (d.), dr. Roszkowski (s.), dr. Pawlewski (d.), Riedl (s.), Szydłowski (s.), Stesłowicz (c.), Sklepiński (s.), dr. Szpilman (l.), Śliwiński (l.), dr. Wassung (c.).

Rozwinęła się dość drażliwa dyskusja: r. Rawski żądał większego uwzględnienia radnych, t. zw. „dzikich”, czyli nie należących do żadnego klubu.

R. dr. Roszkowski wygłosił mowę pojednawczą.

R. Jonasz był zdania, że „świat się nie zawali”, jeżeli będzie większa liczba członków w komisji-matce niż 17. Proponował więc, aby wybrano do niej aż 4 dzikich.

R. dr. Aschkenase sądził, że skrajnie „niezawisli” radni, którzy nie chcą należeć do żadnego klubu, są najbardziej „zawisli” od najsilniejszej organizacji.

R. Jonasz. Kto i od kogo?

Dr. Aschkenase. Uderz w stół, nożyce się odezwą. (Wesołość). Chodzi o zapewnienie równomierności klubów w komisji i dlatego nie trzeba zbyt faworyzować tych „niezawisłych” radnych.

Ostatecznie po przemowie referenta r. Bolesława Lewickiego propozycje powyższą przyjęto, na czem posiedzenie się zakończyło.

Komisja-matka zebrała się natychmiast po posiedzeniu Rady.

Z sali sądowej.

Banda włamywaczy.

(Szósty dzień rozprawy).

Kradzież w Tow. kredyt. w Przemyślu.

W dalszym ciągu przesłuchani zostali w sprawie kradzieży w Przemyślu następujący świadkowie:

Św. Jakób Prannik, policyant z Przemyśla, widział dwóch mężczyzn, wychodzących krytycznej nocy z lokalu Tow. kredytowego i dążących na dworzec.

Jednym z nich był Wasiński, którego dokładnie poznaje.

Św. Katarzyna Noga, niska blondynka w dużym kapeluszu ze strusimi piórami, dama z ćwierć światka, zeznała w śledztwie, że Hüttner był kilka razy w Przemyślu. Obecnie go nie poznaje.

— Odchodzisz pan?

— Tak, i nie czekajcie na mnie ani z obiadem, ani ze spaniem.

Zjawili się reporterzy, a potem naczelnik policyi; ale baron, w obawie, aby hrabia des Aubert jakiegoś baka nie strzelił, zamknął mnie z Cruchat’em, sam zaś z moim kuzynem przyjmował tych panów. O 8-ej inspektora jeszcze nie było z powrotem. Przy obiedzie pomimo niepokoju, Plaisance przeklinał amerykańską kuchnię i kalifornijskie wino, a Cruchat jadł i pił jak człowiek, który nie lubi daremnie pieniędzy wyrzucać.

Około 10-ej udaliśmy się na spoczynek. Wszyscy upadaliśmy ze znużenia.

— Kładź się pan na łóżku Mateusza, — rzekł Cruchat, który nie miał ochoty sam ze mną zostać pod nieobecność policyanta.

— Miałem właśnie taki zamiar, — odparł mój kuzyn.

— Loustau może nie wróci tej nocy, lepiej więc, gdy będziemy razem, — dodał pan de Chasseneuil, wyciągając się na posłaniu inspektora.

Cruchat zamknął drzwi na klucz i nie gasząc światła, ułożyliśmy się na spoczynek.

Wkrótce mruczenie, jakby starego kota, oznajmiło mi, że kuzyn mój znajduje się już w objęciach Morfeusza; na drugim końcu pokoju, wybuchła fanfara trąby napełnionej wodą; nie mogąc inaczej określić chrapania Cruchat’a. Jeden baron spał cichutko, z ustami zacisniętymi pod białym wąsem. Wyglądał, jak gdyby był na wizycie; brakowało mu tylko monokla.

(C. d. n.)

39)

F. MAUZENS.

ZYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Podobno rabusie z zachodnich Stanów są tu bardzo liczni.

— Czytałem w Outre-Mer Bourget’a — rzekł baron, — że jedenastu zamaskowanych jeźdźców zatrzymało pociąg, w którym jechała Sarah Bernhardt. Ale może od tego czasu stosunki się zmieniły, bo Outre-Mer było pisane w roku 1894.

— Naczelnik policyi Nowo-Yorskiej był niedawno w Paryżu i opowiadał wiele rzeczy w tym rodzaju, które miały miejsce zeszłego roku.

Cruchat zaklął i drżącym głosem dodał:

— To nie gnijmyż tutaj!

Poczem poszliśmy spać. Po dwudziestu dziewięciu nocach, spędzonych w hamaku, z rozkoszą zanurzyłem się w świeże prześcieradła i miękką pościel, ale ta historia o złodziejach trochę przyjemność spoczynku mi psuła.

Nazajutrz rano Plaisance zaproponował wycieczkę do Hollywood i odkryty powóz miał nas tam zawieźć. Zaledwie wyjechaliśmy z Los-Angeles, gdy wyprzedziło nas dwóch cyklistów. Jakiś czas wdziliśmy ich o jakieś sto metrów przed sobą, poczem znikli na zakręcie drogi.

Więcej skromnie odziana Zofia Iwana i niko, ko-
leżanka poprzedniej, nie poznaje żadnego z oskarżonych.
Salomon Peuring, agent policyi z Przemyśla,
widział jakiegoś mężczyznę uciekającego od strony Tow.
kredytowego. Nikogo nie poznaje.

Św. Cyryl Stetkiewicz, agent policyi z Prze-
mysła, widział kogoś przeskakującego przez parkan.
Również nikogo nie poznaje.

Św. Mendel Neustein miał stwierdzić alibi
Hüttnera, który mieszkał u niego. Tymczasem świadek
nie notował sobie, kiedy Hüttner był w domu a kiedy
nie, nie mógł więc nic pewnego podać. Osk. Hüttne-
rowi chodziło o sobotę. Tymczasem świadek przypo-
mina sobie, że w chwili, kiedy spotkał Hüttnera gdzieś
na podwórzu, palił cygaro, więc to nie mogła być so-
bota, bo w szabas nie pali.

Przew. Czy pan nigdy w sobotę nie pali cygar?

Św. Palę, jak żona nie widzi. (Wesołość).

Św. Jeti Hüttner, pośredniczka małżeństw,
wdowa po rabinie, matka oskarżonego, nie może rów-
nież stwierdzić alibi syna.

Kradzież w Gracu.

Św. Karol Weichs, portyer gminy wyznaniowej
w Gracu, zeznaje po niemiecku, że pewnego razu nie-
jaki Rannig (Schwarzer) zgłosił się do Tow. po zapo-
mogę na kolej a korzystając z nieobecności świadka,
skradł klucz do lokalu Tow. gdzie skradł papiery war-
tościowe na 750 kor. Na miejscu zostawili złodzieje
laskę i manszety. Świadka uderzyła u Schwarzera wa-
lizka niezwykle ciężkości, w której zapewne znajdowały
się narzędzia złodziejskie. Na dzień przed kradzieżą
świadek widział kręcącego się tam jakiegoś mężczyznę
niższego od Wasińskiego. Ponieważ służąca Wasińskiego
zeznała w śledztwie, że Wasiński miał takie same man-
szety, wobec tego Wasiński odpowiada za współudział
w tej kradzieży w Gracu. Przy konfrontacji Weichs
nie poznał Wasińskiego, który wypiera się tej kradzieży.
Usiłowana kradzież i zabójstwo w Pradze.

Następuje przesłuchanie świadków z Czech, któ-
rzy oświadczają, że umięją po niemiecku źle, chcą ze-
znawać w swym ojczystym języku. Mają oni świadczyć
w sprawie nieudanej kradzieży i zabójstwa Kautsky'ego.

Św. Franciszek Severin, zegarmistrz i jubiler
z Pragi, zeznaje przy pomocy tłumacza kap. S v o b o d y.
Sklep jego znajduje się na rogu pl. Św. Wacława i ul.
Henrykowskiej. W krytycznym czasie miał w sklepie
towaru za 40.000 kor., w kasie zaś gotówki około
2.000 kor. O usiłowanej kradzieży nic nie wie. Na kilka
dni przed kradzieżą był u świadka w sklepie jakiś pan
z panią, kupili jakiś podarek za 5 kor. przyczem męż-
czyzna ów opowiadał mu, że jest obcy w Pradze, że
ma zamiar otworzyć tam fabrykę i kupić sobie kasę.
Następnie pan ten oglądał dokładnie kasę sklepową.
Mówił źle po niemiecku, z czego p. Severin poznał,
że to rzeczywiście jakiś obcy. Przy konfrontacji p. Se-
verin poznał Wasińskiego. Co do Wasińskiego nie mógł
jej poznać, bo się jej nie przypatrywał w sklepie.

Św. Julian Roubiczek, agent handlowy, w
chwili zabójstwa Kautsky'ego przechodził ulicą, gdy
wtem usłyszał strzały w stronie ul. Henrykowskiej.
Świadek nie może stwierdzić, czy dano jeden czy dwa
strzały. Udał się na miejsce i ujrzał jakiegoś uciekają-
cego człowieka. Z postawy sądzi, że był to Wasiński.
Roubiczek zajął się rannym, więc nie wie, co się dalej
stało z uciekającym. W końcu na przedstawionym planie
wskazał świadek dokładnie miejsce, gdzie spełniona zo-
stała zbrodnia.

Na tem o godz. 2-ej odroczono rozprawę do
dziś godz. 8 rano.

Z ostatniej poczty.

§ Teatry warszawskie. Nowy prezes teatrów war-
szawskich p. Małyszew objął już urzędowanie. W nie-
dziele przedstawiał mu się personal artystyczny. P. Ma-
yszew zwrócił się do artystów z przemową, w której
powiedział między innemi: „Powodzenie materyalne
w sprawie teatralnej zależy nietylko od prawidłowej go-
spodarki, lecz głównie od artystycznego postawienia
sprawy, co ze swej strony zależy od pracy personalu
artystycznego. W rękach waszych są główne sprężyny
sprawy, a jeśli rękoma temi z miłością, oddaniem się
i zaparciem się siebie podtrzymywana będzie sztuka dra-
matyczna na odpowiedniej wyżynie, to powodzenie spra-
wy należy uważać za zapewnione.

„Pewien jestem, panowie, że drogą wam jest wa-
sza ojczysta sztuka narodowa. Ani chwili nie wątpię też,
że dla teatrów warszawskich nadejść powinny lepsze dni.”

§ Język polski na zgromadzeniach. Powołując się
na rozporządzenie pruskiego ministerstwa spraw wew-
ntrznych, że prezesi regencyjni mają prawo według swe-
go uznania dopuścić także język nieniemiecki w obra-
dach zgromadzeń publicznych, przedstawił zarząd sto-
warzyszeń zawodowych polskich w Westfalii, imieniem
robotników polskich, prezesom regencyjnym w kilku
miejscowościach wniosek o dopuszczenie języka polskie-
go do obrad na polskich zgromadzeniach zawodowych.
Na podanie to nadeszło od prezesów regencyjnych kró-
tkie oświadczenie, że wniosku uwzględnić
nie można. Z jednego z miejsc odpowiedź jeszcze
nie nadeszła.

† Dr. Godzimir Małachowski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł dr. Godzimir Mała-
chowski, który od dłuższego czasu chorował, zakończył życie wczoraj popołudniu.

Wczoraj rano w sanatorium Löwa dokonano
na nim operacji kamieni żółciowych, której pacjent
nie wytrzymał.

Na posiedzeniu Izby poselskiej wiceprezydent dr.
Starzyński poświęcił zmarłemu wspomnienie. — Zwłoki
zmarłego jutro przeniesione będą na dworzec, i prze-
wiezione zostaną do Lwowa.

Na czas eksportacji posiedzenie parlamentu będzie
przerwane na dwie godziny, aby posłowie mogli wziąć
udział w tym obrzędzie.

Śp. Godzimir Małachowski, urodzony we Lwowie
31 października 1852 z ojca archiwaryusza Tow. Kre-
dytowego Ziemskiego, wychował się we Lwowie, we
Lwowie pracował i dla Lwowa.

Na widowie publiczną wypłynął, jako adwokat,
kierując jedną z większych w mieście kancelaryj. Wy-
brany radnym miejskim, w r. 1896 po ustąpieniu Mo-
chnackiego został prezydentem miasta Lwowa. Na sta-
nowisku tem wytrwał do r. 1905.

W r. 1904 wybrano go posłem do Rady państwa
w Wiedniu z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej,
w roku zaś 1907 z I okręgu miasta Lwowa.

Jako prezydent miasta, obdarzony mandatem do
Sejmu krajowego, pozostawał w nim do końca ostatniej
kadencji.

Z tytułu zawodu adwokackiego był przedtem syn-
dykiem Galic. Kasy Oszczędności, stanowisko zaś, jakie
zajął w życiu publicznym, wiązało się z licznymi obo-
wiązkami w komisjach parlamentarnych i stowarzysze-
niach. Był prezesem, a pod koniec i członkiem honoro-
wym Towarz. pedagogicznego we Lwowie, członkiem
Rady przybocznej w ministerstwie handlu do popierania
rękodzielnictwa.

Ruchliwy i bardzo pracowity opracowywał wiele
referatów z najlepiej znanej mu dziedziny handlowej i
przemysłowej, szczególną uwagę kierując na rękod-
zielnictwo.

W Sejmie ze szczególną gorliwością zajmował się
sprawami nauczycielstwa ludowego. W Radzie miejskiej
opierał się na Strzelnicy, politycznie uważał się za przy-
nalegającego do polskiej partii demokratycznej.

Umierając w siłę wieku, osierocił żonę p. Marcelę
z Tarnawieckich, oraz czworo dzieci dorosłych, dwie
córkę i dwu synów.

Pokój jego pamięci!

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Ra-
dy miasta wybrano ponownie I wiceprezydentem dra
Henryka Szarskiego, kupca, II wiceprezydentem radcę
budownictwa Józefa Sarego 61 głosami na 68 głoszą-
cych. 6 kartek oddano białych.

Opalenie lokomotyw ropą.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” przynosi in-
formację w sprawie akcji na rzecz przemysłu naftowe-
go, według której dostawa 30.000 cystern ropy na
potrzeby kolei, jeżeli dojdzie do skutku, będzie rozłożo-
na w każdym razie na kilka lat. W pierwszym roku mi-
nisterstwo będzie potrzebowało 10.000 cystern.

Ponieważ przejście od węgla do ropy wymaga
przeróbek lokomotyw i budowy rezerwarów, więc opa-
lanie ropy może się rozpocząć najwcześniej w przyszłym
roku. Kwestya odbenzybowywania ropy będzie na razie
pominięta, ponieważ to wymagało by budowy odpowied-
nych urządzeń i odwlokło by sprawę jeszcze dalej.

Ponieważ dostawa ropy ma być rozłożona na kil-
ka lat, więc w obliczeniach wydatków na ten cel nie
można brać obecnej ceny 1 k. 20 za cetnar, lecz cenę
wyższą.

Po strajku uniwersyteckim.

Grac (TBK.). Wczoraj na technice wznowiono wy-
kłady. Spokoju nie zakłócono.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu chrze-
ścijańsko-społecznego stronnictwa uchwalono, jak dono-
si jedna z parlamentarnych korespondencji, następującą
rezolucję: Chrześcijańsko-społeczne zjednoczenie ubole-
wa, że profesor Wahrmond powołany został do Pragi,
zamiast żeby mu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne
i wydano go. Klub spodziewa się, że podobne wy-
padki nie powtórzą się więcej i domaga się szczególnie,
aby równouprawnienie katolickich studentów przeprowa-
dzone było przez ministerstwo z całą stanowczością, na-
wet wbrew woli poszczególnych rektorów.

Wiedeń (Tel. wł.). „Conserw. Corresp.” ogłasza
komunikat czeskiego katolicko-narodowego klubu, prote-
stujący przeciw przeniesieniu prof. Wahrmonda do Pra-
gi, jako obrażającemu uczucia katolickiej ludności.

Berno (Tel. wł.). Jeden z klerikalnych organów
donosi, że prof. Wahrmond nie będzie wykladał w na-
stępnym półroczu; otrzyma urlop roczny, potem zaś bę-
dzie wykladał w Wiedniu filozofię prawa.

Insbruk (TBK.). Studenci uchwalili odstąpić od
strejku. Senat akademicki postanowił jutro rozpocząć
wykłady.

Zabezpieczenie na starość.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się w wielkiej
hali ratuszowej zgromadzenie socjalistów na rzecz ubez-

pieczenia na starość. Wzięło w niem udział kilka tysię-
cy robotników i wielu posłów socjalistycznych.

Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby z począ-
tkiem przyszłej sesji wniósł w Izbie posłów odpowiedni
projekt.

Bójka pomiędzy studentami.

Grac. (TBK.) W kościele Serca Jezusowego przed
odprawieniem uroczystej mszy św. z okazji rocznicy za-
łożenia katol. stowarzyszenia studenckiego „Carolina” i
poświęcenia sztandaru nowego stowarzyszenia studentów
„Traungan”, na którą to uroczystość przybyło też wielu
katolickich studentów z poza Gracu, przyszło przed ko-
ściołem do starcia między studentami wolnomyślnymi a
katolickimi. — Studenci wolnomyślni wśród okrzyków
„Pfui!” obrzucili katolików zgniłymi jajami. Silny od-
dział policyi zapobiegł bójce.

Po uroczystości wolnomyślni studenci ponownie
przyjęli katolickich okrzykami „Pfui!”. Aresztowano 15
osób. Po spisaniu z nimi protokołu wypuszczono je na
wolność.

Deputacya studentów wolnomyślnych zjawiła się u
burmistrza ze skargą na postępowanie policyi.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister rolnictwa zapowie-
dział utworzenie Izby rolniczych na podobieństwo han-
dlowych i przemysłowych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Kardynał-prymas Vaszary
wydał rozporządzenie, aby w seminarjach duchownych
uczono po słoweńsku; ma to na celu wykształcenie pe-
wnych pod względem narodowym proboszczów dla oko-
lic słoweńskich.

Rada państwa.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszej konferencji prze-
wodniczących klubów zakomunikowano na wstępie pro-
śbę o liczny udział austriackich parlamentarzystów
w międzynarodowej konferencji pokojowej, która odbę-
dzie się 10 września w Berlinie.

Następnie zaproponował prezydent Izby posłów,
aby dyskusję budżetową zakończyć w czwartek, tak,
aby w piątek lub sobotę przyszło do głosowania i ode-
ślania budżetu do Izby panów. Niektórzy przywódcy
klubów oświadczyli się za skróceniem dyskusji przez
zrzeczenie się głosu i złożyli imieniem swych klubów o-
świadczenie, co do zrzeczenia się części lub całej reszty
przeznaczonego dla nich czasu. Lueger oświadczył się
przeciw przerwaniu dyskusji budżetowej, tak samo Seitz
wystąpił przeciw ograniczeniu dyskusji. Romańczuk wy-
wodził, że nie może przyłączyć się do propozycji zrze-
czenia się kontyngentu mowców. Postanowiono według
możności wziąć pod obrady Izby po budżecie przedło-
żenia, załatwione wczoraj w komisji budżetowej.

Wiedeń (Tel. wł.). Wolnomyślni posłowie niemiec-
cy zamierzają zwołać konferencję wspólną z niemiec-
kim związkiem narodowym, wedle solidarnego postępo-
wania tych stronnictw. Ma być wybrany wspólny ko-
mitet.

Wiedeń (Tel. wł.). Następną konferencja przewo-
dniczących klubów odbędzie się we wtorek. W sobotę
nie będzie posiedzenia Izby.

Wiedeń (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj
posiedzenie, poświęcone sprawie podwyższenia po-
datku od wódki. Dyskusya była miejscami bardzo oży-
wiona. Usposobienie wobec nieobecności na posie-
dzeniu dra Korytowskiego było bardzo niekorzystne.
Krytykowano taktykę ministra Korytowskiego wobec
Koła, polegającą na ostentacyjnym pominięciu wszelkich
układów z Kołem.

Na wieść o śmierci posła dra Małachowskiego dy-
skusję przerwano i posiedzenie zamknięto. Następnę
odbędzie się dziś.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse” donosi o nie-
przejeździe stanowisku Koła polskiego wobec pod-
wyższenia podatku od wódki. Informacje te są błędne,
ponieważ obecnie toczą się bezpośrednie pertraktacje
pomiędzy Kołem a br. Beckiem i nie jest wykluczone,
że drogą kompromisu i zmian wniesionego projektu do-
jdzie do uchwalenia ustawy, lecz na korzystniejszych dla
Galicji warunkach.

Wiedeń (Tel. wł.). Jedna z tutejszych korespon-
dencji donosi, że prezydium klubu ruskiego (pp. Ro-
mańczuk, Wassilko i Ceglński) odbyło półtoragodzinną
konferencję z br. Beckiem, na której byli również obe-
cni ministrowie Abrahamowicz i dr. Korytowski. Prezy-
dium dziś zda sprawę klubowi z konferencji i ma dojść
do uchwały klubu w sprawie programu prac Izby po-
selskiej.

Komisja budżetowa.

Wiedeń (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu ko-
misji budżetowej przyjęto według wniosku referenta bez-
zmiany przedłożenie w sprawie bezpie-
czeństwa publicznego obligacji dwu
pożyczek, które zaciągnąć ma Galicya. Następnie p. Steinwender referował przedłożenie
rządowe o preliminarzu funduszu melioracyjnego na rok
1908. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali też głos
p. Diamand i minister rolnictwa Ebenhoch, preliminarz
zatwierdzono. Referentem projektu zmiany ustawy melio-
racyjnej obrano p. Steinwendera.

Izba posłów.

Wiedeń (TBK.). Po odczytaniu wpływów przystą-
piła Izba do dalszej dyskusji budżetowej. Pierwszy prze-
mawiał p. Bjeladino (Serb).

Następnie zabrał głos p. Stachura i omawiał stosunki w sądownictwie galicyjskim, które zdaniem jego są tak samo złe, jak w administracji politycznej. Sądy galicyjskie zachowują się wobec ludności ruskiej stronnictwo, gdyż wyżsi funkcjonariusze sądowi należą przeważnie do narodowości polskiej i uprawiają politykę narodowo polską w kierunku wszechpolskim, najbardziej dla Rusinów zniechęcającym. W sądach neguje się prawa języka ruskiego w sposób nielegalny i chociaż na skutek zażaleń postów ruskich na nieposzanowanie praw języka ruskiego w sądach w Galicyi wschodniej, minister sprawiedliwości wydał kilka odpowiednich rozporządzeń, to jednak sędziowie polscy rozporządzenia te w praktyce zupełnie zignorowali. Oburzającym nadto jest, że sędziowie polscy objawiają swój szowinizm polski i pogardzą językiem ruskim. Prawo prowadzenia protokołu w języku ruskim musi się dopiero z trudem wywalczać dla interesów ruskich. Szowinistyczni sędziowie polscy starają się przemycić język polski do rozpraw ze stronami ruskimi. W sprawach karnych jest bardzo niebezpiecznym usposobić sędziego przeciw sobie. Także sędziowie narodowości ruskiej nie mogą ze względu na swych przełożonych czynić wyjątków i muszą urzędować po polsku. W ostatnich czasach stosunki jeszcze się pogorszyły, bo młodzi sędziowie należą przeważnie do partii wszechpolskiej, której celem zupełne zniszczenie tubylczego żywiołu ruskiego. Do materialnej judykatury wnosi się politykę polską. Strejki robotnicze w całym świecie dozwolone, w Galicyi są karnie ścigane i kwalifikowane jako gwałty publiczne i przekroczenia ustawy o zgromadzeniach. Mowca przytacza pewien wypadek, w którym za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach aresztowano 18 chłopów, związano ich i trzy mile prowadzono pieszo do sądu obwodowego. Przeciw uczestnikom zgromadzeń za wprowadzeniem powszechnego prawa głosowania, wnoszono doniesienia karne. W wypadkach tych prokuratoria i władze sądowe pośpieszyły się, aby przyjść z pomocą administracji.

Mowca przytacza rozmaite wyroki, wydane w podobnych wypadkach. Dalej mowca żali się na sposób obchodzenia się z wyborcami opozycyjnymi i powiada: My przyszliśmy do parlamentu, a nasi wyborcy poszli do kryminału!

Ze strony sędziów śledczych podczas kampanii wyborczej działali się nadużycia z prawem aresztowania. Cytuje rozmaite wyroki, wydane na chłopów i wzywa ministra sprawiedliwości, aby zwrócił uwagę swoją na Galicyę, gdzie się ze stronami postępuje na sposób półazyatycki i nielegalny. Główną winę ponosi tu rząd, który nie dopuszcza Rusinów do kierujących stanowisk w sądownictwie. Mowca polemizuje z wywodami p. Głębickiego o dostatecznej liczbie sędziów ruskich w Galicyi wschodniej, a przytacza rozmaite daty i powiada, że na 800 urzędników sędziowskich w Galicyi, tylko 185 jest Rusinów, a więc mniej, niż ćwierć części, a z tych 30 należy jeszcze odliczyć, których zaliczają do Rusinów, a którzy w rzeczy samej są grecko-orientalnymi Polakami i największymi wrogami Rusinów. Jeśli Rusini w parlamencie ostrzej występują, to czynią to dlatego, że są zmuszeni apelować do rządu centralnego i parlamentu przeciw ich uciskowi. Rusini nie odstąpią od swych żądań, póki naród ruski nie uzyska swych praw. Zwycięstwo zaś musi być po ich stronie. (Okłaski u Rusinów).

P. Jabłoński przypomina, że nowa ustawa o procedurze cywilnej, której inne narody zazdroszą Austrii, istnieje już 10 lat, a mimo to nie może uzyskać dobrych skutków, bo niema dostatecznych sił do jej wykonywania. Żali się na przeciążenie sędziów pracą. Jeśli sędzia przez sześć dni w tygodniu musi po 6 godzin prowadzić rozprawy, to wprost nie jest zdolnym do dalszej pracy. Mowca, aby zapobiedz obciążeniu pracą sędziów, domaga się pomnożenia sił sędziowskich. Dziś niema możliwości pokrycia normalnego zapotrzebowania sędziów i niema nadziei, aby w czasie najbliższym mogła się znaleźć dostateczna liczba kandydatów na opróżnione posady adjunktów sądowych, jeśli rząd nie zajmie się ulżeniem ciężarów stanu sędziowskiego. Do przeciążenia stanu sędziowskiego przyczynił się także olbrzymi wzrost agend sędziowskich. Urzędnicy sędziowscy mają ponadto gorsze widoki awansu, niż sędziowie w innych krajach, a następstwem tego jest brak praktykantów sędziowskich. Zarząd sądownictwa powinien postarać się o usunięcie tych braków.

Mowca omawia dalej skuteczną działalność komisji gruntowych, utworzonych przy wszystkich sądach I instancji i sądzi, że komisje te doprowadzą do tak pożądanego przez kraj cały uregulowania ksiąg gruntowych.

Mowca polemizuje z wywodami p. Stachury o działalności sędziów polskich w Galicyi wschodniej i oświadcza, iż tym sędziom ani przez myśl nie przechodzi ucisk narodowości ruskiej. Byłoby o wiele rozumniej, gdyby posłowie ruscy zamiast tu mówić o martyrologii ruskiej i systemie ruszczenia połączyli się z reprezentantami narodu polskiego do wspólnej pracy, celem zapobieżenia przemęczaniu sił sędziowskich w Galicyi wschodniej i uzyskaniu ich pomnożenia. Kończy apelem do ministra sprawiedliwości, aby postarał się o polepszenie stosunków sędziowskich w Galicyi wschodniej.

Posel Dębski zajmuje się obszernie galicyjskimi sądami; porównuje stosunki, panujące w okręgu wyższych sądów krajowych krakowskiego i lwowskiego, ze stosunkami w okręgu takich samych sądów w Wiedniu i Pradze i przychodzi do wniosku, że zarówno co do obszaru poszczególnych okręgów sądowych, jakoteż co do liczby ludności, mieszkającej w tych okręgach, jak wreszcie co do agend, załatwianych przez sądy ga-

licyjskie, panuje znaczna różnica na niekorzyść Galicyi. Ażeby dojść do stanu, równego z wyższym sądem wiedeńskim, musiano by utworzyć w krakowskim okręgu 99, w lwowskim 77 nowych powiatów sądowych. Odpowiednio do tego potrzebne jest także pomnożenie personelu urzędniczego i sędziowskiego w sądach krajowych. Mowca polemizuje następnie z wywodami posła Sommera, oświadcza, że naród polski wobec innych narodów w państwie jest wielce upośledzony. Gdyby tak nie było, posel Sommer nie miałby odwagi mówić o polskiej gospodarce, gdyż wnetby się okazało, że gospodarka polska jest lepszą, aniżeli gospodarka p. Sommera. Wobec ataków posła Stachury na galicyjskich sędziów narodowości polskiej wskazuje mowca, że bezstronność i sumienne spełnianie obowiązków przez tę grupę urzędników stoi zbyt wysoko, ażeby ataki posła Stachury mogły ich osiągnąć. Gdyby mowca brał sędziów polskiej narodowości w obronę przed nieprawdziwymi zarzutami posła Stachury, wyrządziłby wielką krzywdę swoim kolegom zawodowym w Galicyi.

Pos. Baczynski wywodzi, że pos. Jabłoński i Dębski zarzutom, uczynionym przez p. Stachurę sędziom polskim w Galicyi wschodniej, w czambuł poprostu zaprzeczali, mimo że było ich obowiązkiem zbadać przytoczone fakty i dopiero później wydać sąd. Mowca oświadcza, że coraz bardziej zbliża się chwila, w której zastępcy ludów austriackich zaczynają się upominać za dolą uciskanego narodu ruskiego. W Galicyi istnieje konstytucja tylko na papierze.

Mowca żala się na wykonywanie sądownictwa wobec Rusinów.

Ażeby powstrzymać za każdą cenę wychodźstwo ruskich robotników rolnych i w ten sposób zapobiedz wyższe płac, odmawia się wydawania książeczek robotniczych. Bardzo często zatrzymuje się robotników w podróży i odsyła z powrotem do domu. Celem ustawy o krajowym biurze pośrednictwa w pracy, uchwalonej przez sejm galicyjski, jest powstrzymanie emigracji ruskich robotników. Rusinom odmawia się koncesji na biura pośrednictwa pracy. Namiestnik Potocki oświadczył, że przedź dałby Rusinom uniwersytet, aniżeli biuro pośrednictwa pracy. Najwięcej naruszają władze prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Zakazuje się zgromadzeń ludowych, a nawet czas trwania tych zgromadzeń podlega ograniczeniu ze strony władz. Posłowi Trylowskiemu tylko pod tym warunkiem pozwolono urządzić zgromadzenie, że o zmroku miało być zamknięte. Inne zgromadzenie, na którym mowca był obecny, rozwiązano, ponieważ w dachu stodoły, w której się odbywało zebranie, zrobiono dziurę, ażeby nieco światła weszło do wnętrza, a starosta oznaczył to, jako zgromadzenie pod gołym niebem. Mowcę skazał sąd na dwa dni aresztu, mimo iż ani nie zwoływał tego zgromadzenia, ani też dziury w dachu nie zrobił, później sąd apelacyjny uwolnił mowcę.

Celem tych prześladowań jest wywarcie zemsty z powodu śmierci hr. Potockiego na możliwie największej liczbie Rusinów. Każde słowo Rusina o zamachu na hr. Potockiego, choćby było zupełnie niewinne, uznaje się za pochwalanie zamachu. Mowca wskazuje na wykluczenie 6 i zasądzenie dwóch gimnazystów za rzekome pochwalanie czynu Sycyńskiego lub z powodu śpiewania pieśni o podobnej treści. Era Bobrzyńskiego rozpoczęła się nowym prześladowaniem „Sicy“, a nawet miał on postawić jako warunek objęcia urzędu namiestnika prawo zniesienia „Sicy“. Niestety trzeba stwierdzić, że także parlament traktuje kwestję ruską obojętnie.

Dalej mowca omawiał zajścia w Czerniechowie, podając znane już szczegóły.

Starostowie w Galicyi samowolnie ogłaszają stan wyjątkowy. Z konfiskatami gazet ruskich idzie się tak daleko, że nawet interpelacje postów ruskich się konfiskuje. Natomiast względy w obec organów wszechpolskich są tak wielkie, że wolno im używać bezkarnie największych obelg wobec Rusinów, a nawet mogły się w nich pojawiać artykuły ze skonfiskowanych pism ruskich i prokurator zadowolili się tem, że prosił polskich redaktorów, aby w przyszłości więcej uwzględniali przepisy ustawy prasowej.

Mowca polemizował następnie z wywodami ministra spraw wewnętrznych i rzekł, że rząd centralny zawarł z Kołem polskiem spółkę celem zniszczenia narodu ruskiego. Imieniem partii radykalno-ukraińskiej, przeciw której w pierwszym rzędzie zwracali się słowa ministra spraw wewnętrznych, oświadcza mowca, że przyjmuje ona to wyzwanie i walkę z rządem dopóty prowadzić będzie, aż naród ruski uzyska wolność. Naród ten przetrwał pańszczyznę, przetrwał też i konstytucję austriacką. (Wesołość i okłaski Rusinów).

W dalszym ciągu przemawiali pp. Kuryłowicz, Kuhn, Kaftan, Zieleniewski, poczem obrady przerwano i wiceprezydent dr. Starzyński zawiadomił Izbę o śmierci posła Małachowskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następnie dziś o godz. 11 rano.

Wybory do sejmiku pruskiego.

Berlin. (TBK.) Przy wyborze do sejmiku I okręgu Berlina wybrano socjalistę Hofmanna 313 głosami. Kandydat wolnomyślny partii ludowej otrzymał 307 głosów.

Odwołanie nuncjusza.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg.“ donosi z Rzymu, że z powodu afery Wahrunda, nuncjusz papieski ks. Granito di Belmonte będzie we wrześniu odwołany, otrzyma jednak kapelusze kardynalski.

Zjazd wszechsłowiański.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polnische Corresp.“ donosi, że poseł dr. Hlibowickij otrzymał zawiadomienie z Petersburga, że delegaci rosyjscy nie przyjechaliby do Pragi na konferencję słowiańską, gdyby tam miano uznać samodzielność „nowego ukraińskiego narodu“.

Program zjazdu w Pradze jest następujący:

Sobota 11 lipca: przybycie delegatów i przyjęcie ich przez zastępców m. Pragi,

Niedziela: przyjęcie delegatów przez miasto w starym ratuszu i zwiedzanie wystawy jubileuszowej.

Poniedziałek: rano i popołudniu konferencje, wieczorem raut.

Wtorek: konferencje, obiad na górze Petrzin, koncert w Filharmonii.

Środa: konferencje, produkcje Sokołów, wieczór w czeskim klubie.

Czwartek: konferencje, uroczyste przyjęcie przez miasto.

Piątek: konferencje, wycieczka w okolice Pragi.

Program prac konferencyj jest następujący: 1) organizacja banku słowiańskiego, 2) organizacja prasowa, 3) wszechsłowiańska wystawa w Moskwie w r. 1911, 5) zjednoczenie instytucji oświaty ludowej, 5) organizacja słowiańskiego handlu księgarskiego, 6) organizacja towarzystw sokolich, 7) rolnicze kursy dla włościan rosyjskich, 8) turystyka słowiańska, specjalnie studencka.

Ze strony czeskiej wybrano już kilku referentów, między innymi dra Kramarza i Kłofacza. Na przewodniczącego praskiego komitetu wybrano dra Kramarza, na zastępców burmistrza Pragi, dra Grossa i 2 wiceburmistrzów.

Petersburg (TBK.). Dzienniki donoszą, że komitet słowiański wybrał już delegatów na kongres w Pradze. Mianowicie wybrani zostali: Krasowski, Szipow, Grigori, Trubeckoi, Miliukow, Maklakow, Kowalewski, Lwow, Bobiński, Stachowicz i Wołodimirov dla Petersburga, Guczkow dla Moskwy. Z dziennikarzy jadą Pilenko (z „Now. Wremia“), Fiedorow i kilku innych. Zamiast 15 delegatów rosyjskich uda się na zjazd prawdopodobnie 20.

Skład broni u oficera.

Petersburg. (TBK.) Przed niedawnym czasem uwięziono pod zarzutem gromadzenia broni w celach rewolucyjnych oficera gwardyjskiego batalionu saperów, Stanowjudina (?) Wczoraj odkryła policja polityczna w willi jego skład broni. Zdaje się, że chodzi tu o wielką defraudację wojskową.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj odbyła się w obecności ministrów wojny i skarbu oraz szefa sztabu generalnego nadzwyczajne posiedzenie komisji budżetowej i wojskowej Dumy, na którym obradowano nad osobnym kredytem w celu uzupełnienia zapasów wojennych w wysokości 293 milionów rubli. Komisja oświadczyła się na razie za uchwaleniem 93 milionów, które mają być wypłacone ratami; pierwsza rata 53 milionów ma być wypłacona jeszcze w bieżącym roku.

Turcja—Rosya.

Sebastopol. (TBK.) Eskadra pod komendą kontradmirała Ziwińskiego i torpedowce pod dowództwem kontradmirała Sarnowskiego odpłynęły na wody tureckie.

Petersburg. (TBK.) Do „Now. Wrem.“ donoszą z portu Dżuiza: Dwa bataliony wojska tureckiego, dwa szwadrony i jedna bateria znajdują się w odległości 5 wiorst od Urmii, a 17 batalionów, 5 baterii i 6 dywizji kawalerii koło Sakis. Pismo dodaje, że należy stwierdzić, iż nie odbywają się przygotowania wojenne przeciw Rosyi.

Kryzys w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Teheranu, że na ostatnim posiedzeniu parlamentu postanowiono po bardzo ostrych przemówieniach, wystosować do szacha ultimatum, wzywające go do dania w ciągu 24 godzin odpowiedzi na poprzednio złożony memoriał parlamentu.

Stosunki między szachem i parlamentem można uważać za zerwane; położenie jest bardzo groźne.

Tebus. (Pet. Ag.) Ogólne usposobienie wzięło obrót korzystny dla partii reakcyjnej. Onegdaj i wczoraj członkowie duchowieństwa i wysokiej szlachty, jako też osoby, które przedtem należały do partii rewolucyjnej, zawiadomili szacha, że chcą mu służyć. Winę ruchu rewolucyjnego przypisują oni kilku jednostkom, między innymi i gen. gubernatorowi.

Teheran. (B. Reutersa) Wczoraj rano otoczono gmach parlamentu i meczet poblizki kozakami i wezwano parlament, aby w myśl życzeń szacha, wydał kilka osób. Parlament odmówił. Skutkiem strzałów, danych przez członków klubu politycznego do wojska, padło kilku żołnierzy. Z obozu szacha nadeszły wczoraj wieczorem posiłki artylerii, która ustawicznie strzela.

Petersburg. (TBK.) W miejsce przeniesionego w stan spoczynku generała-porucznika Nadarowa zamianowano pomocnika komendanta kijowskiego okręgu wojskowego generała Schmidta generał-gubernatorem obszaru stepowego i komendantem okręgu wojskowego w Omsku.

Petersburg. (TBK.) Dzienniki donoszą, że rząd zamierza wybudować nowy port wojenny w Narwie.

Wiadomości bieżące.

Spis treści meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowi)	Ciepota w mł.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 up)	Temperatura. Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.90	17.0	N4	0.0	19.0	14.3
2 popoł.	735.00	16.6	N3			
9 wiecz.	735.10	15.8	NE4			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.
Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:
Pochmurno, mierne wiatry, skłonność do burz, niestała pogoda.

W Galicyi zachodniej:
Zmienne, miejscami opady, słabe wiatry, pochmurno, niestała pogoda.

→ **Wiadomości osobiste.** Władysław Winiarski, rządowo-upoważniony geometra, przeniósł swoją siedzibę urzędową ze Złoczowa do Stryja.

→ **Z uniwersytetu.** P. Rudolf Lach, rodem z Ryglu, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł Stan. Skulskiego, oficyała kanc. z Gródka Jagiellońskiego do sądu kraj. we Lwowie; Emila Ciepelińskiego, oficyała kanc. z sądu krajowego we Lwowie do wyż. sądu kraj.; Marka Lewintera, oficyała kancel. z Boryni do Stanisławowa; Sal. Gelobtera, oficyała kanc. z Zaleszczyk do Kołomyi; Chaima Kahanego, oficyała kanc. z Chodorowa do Brzeżan; Mik. Litwinowicza, ofic. kanc. z Otyni do Brodów; Wład. Wagnera, kancelistę z Budzanowa do Stanisławowa; Baz. Kopciucha, kanc. z Bóbrki do Brzeżan; Emil. Buczańskiego, kancelistę z Czortkowa do Medenicy; Tad. Józefa Skorupskiego, kancelistę z Husiatyna do Rudek; Gust. Gotfr. Segalla, kancelistę z Rudek do Rohatyna; Baz. Rakoczego, kanc. z Rudek do Bolechowa; Alb. Rud. Hruzika, kancelistę z Przemyśla do Doliny i kancelistę Jana Czabana z Ustrzyk do Starej Soli; tudzież zamianował kancelistami: Leop. Iżyckiego, sierżanta, dla Gródka Jag.; Ign. Sal. Webera, podoficera rach. dla Halicza; Franc. Wrośa, podoficera rach. dla Zbaraża; Wilh. Zwangheima, wachmistrza, dla Skolego; Mark. Nagla, podoficera rach. dla Borszczowa; Wawrz. Kozioła, podoficera rach. dla Budzanowa; Eliasza Salpetera, podoficera rach. dla Przemyśla; Józ. Rosenmanna, ogniomistrza i protokolanta sądu garnizonowego w Koszycach, dla Boryni; Wawrz. Janika, podoficera rach. dla Chodorowa; Karola Chromickiego, tyt. wachmistrza żandarmerii dla Rohatyna; Jana Hrycelaka, tyt. wachmistrza żand. dla Ustrzyk; Efr. Schneidra, podoficera rach. dla Kałusza; Jana Prociowa, wachmistrza żand. dla Uhnowa; Henr. Niemczyckiego, wysłużonego podoficera rach. dla Otyni; Adolfa Czernego, podoficera rach. dla Husiatyna; Teod. Minala, tyt. wachmistrza żand. dla Rudek; Włodz. Halkiewicza, tyt. wachmistrza żand. dla Zaleszczyk; Izaaka Charaka, podoficera rach. dla Czortkowa i Sam. Weinreba, podoficera rach. dla Bóbrki.

→ **Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Stryju** odbył się w czasie od 9-go do 19-go czerwca b. r. pod przewodnictwem dyrektora Romana Moskwy.

Do egzaminu zgłosiło się 57 uczniów publicznych i 3 eksternistów, razem 60 abiturjentów. Za dojrzałych z odznaczeniem uznani: Hirschhand Schulem, Rudnicki Apolinary, Segen Michał, Türkel Emanuel, Wynnyk Józef. Za dojrzałych uznani: Bechmetiuk Izidor, Berger Chaim, Bobikiewicz Eustachy, Brunnengraber Nuchim, Bussgang Berl, Chłypawka Bazyli, Chomiak Grzegorz, Dobuszowski Bazyli, Fränkel Selig, Fried Elias, Gaska Kazimierz, Geciów Aleksander, Guniewicz Władysław, Hałaszyński Stanisław, Hausman Izak, Hausman Joahim, Hoffman Kamil, Horzica Wilhelm, Körner Zalmen, Kreustzig Rudolf, Kuchar Franciszek, Kulyk Bazyli, Langefeld Leon, Lisowski Franciszek, Ludkiewicz Mikołaj, Mager Juda, Małanyn Jerzy, Meisels Emil, Mierczuk Maryan, Miklasiewicz Wincenty, Mykityn Józef, Patejld Aleksander, Patryn Witold, Presser Józef, Puzyna Stefan, Rudawski Bazyli, Rudkiewicz Julian, Sauczek Jan, Sikorski Władysław, Skicko Aleksander, Sobel Jakób, Szediwy Stanisław, Szostakiewicz Stanisław, Szuchowski Jan, Tillemann Ozyasz, Werhanowski Adam, Wołowicz Kazimierz, Zborucki Jan, Lewicki Henryk (ekster.).

Reprobowano na pół roku 4 uczniów publicznych i 1 eksternistę, na rok — 1 eksternistę.

→ **Krajowe Stowarzyszenie stolarzy i przemysłowców** pokrewnych zawodów „Łączność i Zgoda” odbyło onegdaj walne zgromadzenie. Wskutek tego, że prezes p. Józef Wczelak dla braku czasu wniósł rezygnację — wybrano prezesem p. Teodora Eisenbarta, i uzupełniono wydział, skład którego weszli świeżo pp. Stanisław Kwiciński, Józef Miklaszewski, Roman Doy-szko i Piotr Stecyk. Sprawozdanie rachunkowe tego młodszego Stowarzyszenia, wykazujące około 2000 koron majątku, przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorium, wyrażając się z uznaniem o pracy sekretarza p. Kollmana. Na wniosek p. Kwicińskiego uchwalono poprzez zbiorową petycję, wniesioną przez redakcję „Dziwign” do Wydziału krajowego o powołanie do życia „krajowej rady przemysłowo-rękodzielniczej”, a nowy prezes

p. Eisenbart, zamykając obrady, wezwał wydział Towarzystwa do pracy nad dalszym jego rozwojem.

→ **Proces Sycylijskiego.** Pisma ruskie donoszą, że onegdaj odbyła się ostatnia narada obrońców Sycylijskiego. Następujący adwokaci wyrazili gotowość podjęcia się obrony mordcy: prezes „Narodowego komitetu” dr. K. Lewicki, poseł T. Okuniewski, S. Holubowicz, W. Starosolski i W. Zahajkiewicz. Dwaj pierwsi porozumiewali się onegdaj z Sycylijskim.

→ **Nagła powódź.** Z Brodów piszą nam, że klęska powodzi spowodowała w okolicy wielkie szkody. D. 22 b. m. w porze popołudniowej nastąpiło raptowne oberwanie się deszczowej chmury w okolicy pagórkowatej gminy Buczyń i Suchowoli (pow. brodzki), połączone z niebywałą burzą. Piorun zabił na drodze chłopca z Czernicy, a ogłuszył i poraził dwie kobiety, siedzące na wozie. Wskutek ulewy spadły raptownie z pagórków takie olbrzymie masy wody, że zalały w dolinie leżące drogi, domy i ogrody, unosząc chlewy, parkany i ogrodzenia, a z domów nawet sprzęty domowe.

Woda zalała budynek szkolny, napełniony podówczas dziećmi w wieku 6 do 7 lat i tylko dzięki nadzwyczajnej energii nauczycielki udało się dziećmi wyprowadzić na pagórek ogrodu szkolnego. Nauczycielka z matką starszą zdołała uratować się przez okno, skacząc po pas w wodę, pozostawiając całe mienie na pastwę powodzi.

W powodzi tej na wsi miało utracić życie dwoje dzieci, wiele inwentarza, szkody zaś w budynkach, ogrodach, polach, zwłaszcza łąkach są olbrzymie.

Do Brodów, oddalonych 12 kilometrów, doszło ztąd tyle wody, że ulica Kolejowa została zalana.

→ **Samobójstwo.** Wczoraj w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru koncepista namiestnictwa Antoni Agopsowicz w mieszkaniu własnym pod l. 4 przy ul. Klejnowskiej. Powodem samobójstwa rozdrażnienie nerwów; śmierć nastąpiła natychmiast.

→ **Skutki nieostrożności.** Paweł Szoldra, woźnica u przedsiębiorcy budowlanego p. Ulama, jadąc wczoraj przedpołudniem ul. Łyczakowską, wozem napełnionym piaskiem, chciał wskoczyć na wóz, będący w ruchu. Poślizgnąwszy się jednak, wpadł pod koła, przyczem odniósł dotkliwe obrażenia obu nóg.

→ **Złodziejska fantazyja.** W toczącej się obecnie przed tut. sądem rozprawie przeciw bandzie włamywaczy, przesłuchani byli jako świadkowie członkowie tej bandy Kos i Litwin, którzy skazani już poprzednio na karę kilkuletniego ciężkiego więzienia za cały szereg włamań, między innymi popełnionych także w towarzystwie Wasińskiego i Sp., odsiadując obecnie tę karę w więzieniu w Stanisławowie. Obu przywieziono na rozprawę do Lwowa. Kiedy stanęli na bruku lwowskim, przypomniały się im dawne „dobre” czasy i przyszła kawalerska fantazyja i oświadczyli, że nie udadzą się z dworca do miasta piechotą, lecz dorożką i to tylko „na gumach”. Nie pomogły przedstawienia eskortującego ich dozorcę więziennego, któremu oświadczyli stanowczo, że inaczej nie ruszą się z dworca, że zresztą pojedają na własny koszt, zarobili bowiem trochę pieniędzy, pracując w więzieniu. Dozorca ustąpił.

Widok dwu więźniów w ubraniach więziennych z czarnymi przepaskami na rękawach, jadących w towarzystwie dozorcę „na gumach” przez miasto, zwracał uwagę przechodniów, a ukazanie się ich przed bramą sądu wywołało sensację, o co im prawdopodobnie głównie chodziło.

→ **Kronika policyjna.** Z podwórza realności pod l. 37 przy ul. Gródeckiej skradziono wczoraj w południe dużą płachtę z nieprzemakalnego płótna żaglowego sporządzoną do nakrywania wozów na szkodę firmy „Glick i Hermann”. — Uczeń piekarski, Wolf Sirom, oddał w ręce policyi 17-letniego Hersza Bluma z Bóbrki za kradzież dwu koron, które Blum wyciągnął mu z kieszeni podczas snu. Blum zeznał, iż ojciec jego od roku bawi w Ameryce i nie troszczy się o niego, a on od tego czasu szuka sobie zajęcia we Lwowie. Wobec tego oddano go do aresztu policyjnych w celu wyszupasowania do Bóbrki. — Ze strychu realności pod l. 6 przy ulicy Żulińskiego skradziono na szkodę radcy sądowego p. Leona Szechowicza żelazne łóżko i bieliznę damską wartości około 40 koron. — P. Karolinie Biernackiej zginięło z mieszkania przy ul. Piekarskiej pod l. 6 około 6 metrów zielonej materii na suknię. — P. Helenie Boznańskiej, zamieszkałej pod l. 2 przy ul. Arciszewskiego skradziono z mieszkania otworzonego wytrychem męski garnitur marynarkowy koloru brązowego i srebrną broszkę połączoną. — Froim Lindwurm czeladnik piekarski napadł wczoraj i pobił czeladnika piekarskiego Franciszka Dombale. Powodem napadu było niezadowolenie Lindwurma, iż Dombale, chociaż jest katolikiem, biorąc majstrowie żydowski do roboty na zastępstwo czeladników, którzy do pracy się nie jawią, a Lindwurm jest przekonany, iż takim zastępcą powinien być tylko żyd. Policyja oddała sprawę sądowi do rozstrzygnięcia. — Mojżesz Trost oskarżył czeladnika swego Teodora Holoda o sprzeniewierzenie pieczywa wartości 10-20 kor.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 23 czerwca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62.40.
Tendencja: mocna.

Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 76— do 76.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.
Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.

Tendencja: spokojna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 23 czerwca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12.277 sztuk świń, między temi 5770 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 88 do 118 h., za galicyjskie młode świny 114 do 118 h. wyjątkowo — za kilogr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 23 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej.
Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredytu i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 240.25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 102—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bastlica) 5 zł. 19.25, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 471—, Clary zł. 40 m. k. 148—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61.25, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185.55, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495.50.

Berlin, dnia 23 czerwca. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.

Paryż, dnia 23 czerwca. Trzy procentowa renta 94.67, mąka 28.10.

Frankfurt, d. 23 czerwca. Austr. kred. 194.20, Kolej państwowe 149—, Disconto 171.30, Laura —, Alpy —.

Uspokojenie.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 24 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 620—, Akcje węgier. Zakładu kredytu 735.50, Akcje Anglo banku 296—, Akcje Unionbanku 537.50, Akcje Länderbanku 437—, Akcje Bankvereinu 518.25, Akcje Boden credit 1047—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 694.25, Akcje kolei południowej 127—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal 441—, Akcje kolei półn. 5285—, Akcje kolei czern. 562—, Akcje Alpy 644.50, Akcje Rima Murany 545.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2640—, Akcje Fabryki broni 528—, Akcje ur. tyron. 427—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 561—, Obligacje węgiers. indemn. 92.90 Renta majowa 97.05, Austr. Renta koronowa 97.20 Węg. Renta koronowa 93—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.20, 4 proc. listy Banku hip. 94.25, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100—, 5 proc. listy Banku hipotecz. 111.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.35, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 97.95, Obligacje propiacyjne —, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96.05, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94.15, Losy tureckie 186.25, Mark. 117.61, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Kolej. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95.55.

Uspokojenie przy spokojnym przebiegu chwiejnej. Akcje żelaza spadły. Akcje kolei państwowych ustalone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj, również, jak i poprzednich dni, panowało bezochotne uspokojenie, tendencja skłaniała się ku osłabnięciu. Interes trzymany był w bardzo ograniczonych ramach.

Berlin, dn. 24 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194.25, Staatsbahn 148.90 Disconto Comandit 171—, Berlin. Tow. handl. 158.90 Laura 200.25, Bohumery 207.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.20, Kolej walsz.-wied. 97.75, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 135.25, Losy tureckie 147—, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 195.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 24.90, Kolej Henry 118—, Niemiecki bank narodowy —, Kanada Proferred 155.10, Akcje żegluga hamburskiej 109—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 293.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska 76—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.20, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.30 Rheinische Stahlwerke —, Gelsenkirchen 185—.

Berlin, 24 czerwca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 174.25, Staatsbahn 148.90, Lombardy 24.90, Disconto Comandit 171—, Ruble 214.20.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, d. 24 czerwca. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.15, Austr. renta złota 98.90, Austr. akcje kredytowe 194.20, Staatsbahn 149—, Lombardy 25.10 4-proc. austr. renta koronowa 96.80.
Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.57 do 11.58. Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9.46 do 9.47, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8.42 do 8.43, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7.16 do 7.17 Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.70 do 16.80.
Pogoda: gorąco.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosząca założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.